

Agnieszka Szykuła-Żygawska  
Zamość

*Ratujmy kolegiatę*  
Konserwacja świątyni w Zamościu  
w pierwszych latach po zakończeniu  
II wojny światowej

W literaturze dotyczącej II wojny światowej sporadycznie podejmowano tematykę niszczenia i rabowania wyposażenia zamojskiej kolegiaty, najpierw przez Niemców, następnie przez Sowieców. Nie podejmowano też problematyki stanu zachowania świątyni po zakończeniu wojny oraz prac związanych z jej pierwszą powojenną konserwacją.

W archiwum parafii katedralnej w Zamościu znajduje się *Księga protokołów posiedzeń Dozoru Kościelnego parafii zamojskiej i uchwał parafialnych*, zawierająca protokoły z posiedzeń za lata 1917-1949<sup>1</sup>.

Szczególnie wartościowe wydają się opisy postanowień odnoszących się do remontów i konserwacji kolegiaty po zakończeniu II wojny światowej. Wśród protokołów widnieją wykazy rachunków za konkretne prace oraz odpisy korespondencji między ówczesnym proboszczem parafii, ks. Franciszkiem Zawiszą a pracownikami służb ochrony zabytków różnych szczebli oraz znawcami architektury z regionu i kraju. Zawarte w księdze informacje są pierwszorzędnym źródłem ukazującym losy świątyni w pierwszych latach po zakończeniu wojny.

---

1 Jest to zeszyt formatu A4 w twardej tekturowej oprawie. Posiada 54 strony zapisane piśmem odręcznym i kolejne puste. 24 strony są zapisane tuszem czarnym, kolejnych 30 tuszem niebieskim. Między stronami 51 a 52 włożona jest luźna kartka formatu A4 złożona na cztery – ze sporządzonym na maszynie, na dwóch stronach, piśmem zatytułowanym *Kosztorys budowlany związany z remontem i przebudową kolegiaty w Zamościu*. Na drugiej stronie kartki widnieje pod dokumentem odręczny podpis: mgr. Edw. Kranz.



Ryc. 1. Kadr kolegiaty z ok. 1935 r. (AP Zamość, Zbiór fotografii 1904-2001, ser. 15, sygn. 611)

W połowie 1940 r. Niemcy zamknęli kolegiatę i przesiedlili kapłanów sprawujących tutaj posługę. Kilka miesięcy później przetrzymywali w kościele ludzi wysiedlonych z Wielkopolski. Wiosną 1941 r., po rozlokowaniu wysiedleńców w różnych częściach miasta, Niemcy urządzili w kolegiacie skład zboża. Maria Matuszewska, która wówczas mieszkała w Zamościu, wspominała, że *przechodząc koło kościoła, czasami dawało się słyszeć granie na organach, a czasem warkot motocykli*<sup>2</sup>. W 1943 r., kiedy zmiana uległa sytuacja na froncie, Niemcy zniszczyli żelazne sztachety z ogrodzenia kolegiaty oraz żelazne elementy z jej wyposażenia, ponieważ pilnie potrzebowali surowca do produkcji broni. Ograbili świątynię z wotów, także tych szczególnie wartościowych, wiszących licznie wokół obrazu Matki Bożej Łaskawej. Uszkodzili organy, pocięli miechy.

Podczas szturm Zamościa przez Rosjan w lipcu 1944 r. dwa pociski armatnie uderzyły w ścianę kolegiaty od strony ul. Szczebrzeskiej. W wyniku wstrząsu wyleciały wszystkie szyby z okien oraz witraż z herbem Zamojskich. *Wszędzie było pełno śmieci i tony kurzu* – relacjonowała Maria

2 M. Matuszewska, *Zamojska Kolegiata w czasie okupacji*, „Niedziela zamojsko-lubaczowska” nr 6, 2005.

Matuszewska<sup>3</sup>. Po opuszczeniu miasta przez wojsko zamościanie przystąpili do sprzątnięcia kościoła. W sierpniu 1945 r. biskup diecezji lubelskiej Marian Fulman powierzył administrację parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła w Zamościu ks. Franciszkowi Zawiszy. Kapłan pełnił tutaj posługę wikariusza przed wybuchem II wojny światowej, do czerwca 1940 r., kiedy został wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego.

W kwietniu 1947 r. biskup Stefan Wyszyński mianował ks. Zawiszę proboszczem kolegiaty<sup>4</sup>.

Do pilnych zadań nowego proboszcza należało przywrócenie w miarę normalnego funkcjonowania parafii w tych trudnych pierwszych latach po zakończeniu wojny. Ksiądz Zawisza otrzymał w zarządzanie dużą parafię, z naruszoną podczas wojny bryłą zabytkowej świątyni. Reperacja kościoła o wybitnych walorach artystycznych stała się nagłą i najbardziej kosztowną potrzebą. Świadomy ciężaru zadania oraz znaczenia historycznego i kulturowego obiektu sakralnego kapłan zdecydował się powołać komitet odpowiedzialny za pozyskiwanie funduszy na remont.

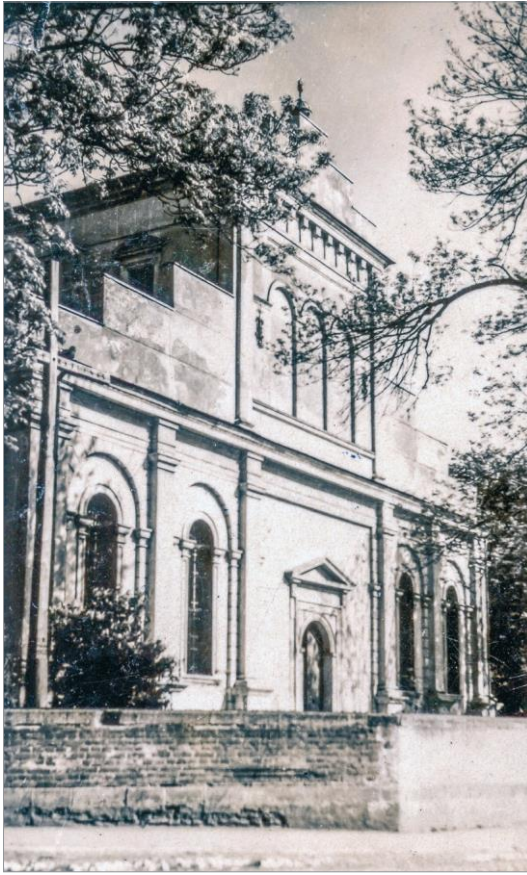
W kwietniu 1948 r. ks. Franciszek Zawisza zorganizował zebranie z parafianami. Oprócz powołania rady parafialnej postanowił utworzyć Komitet Odbudowy Kolegiaty. Apel proboszcza parafii brzmiał: *Ratujmy kolegiatę*. W skład komitetu weszli parafianie: lekarz Stanisław Braniczki, kupiec Stefan Jawor, okulista i działacz kulturalny Henryk Skotnicki, Jan Szykuła, kupiec i działacz społeczny Leon Urbanowski oraz ks.



Ryc. 2. Wnętrze kolegiaty z ok. 1935 r., autor W. Gizbert-Studnicki (AP Zamość, Zbiór fotografii 1904-2001, ser. 5, sygn. 2)

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> *Jubileuszowy schematyzm diecezji zamojsko-lubaczowskiej za lata 1992-2017*, red. ks. M. Maciołek, ks. Z. Jagiełło, Zamość 2017, s. 606-607.



Ryc. 3. Fasada kolegiaty, ok. 1950 r. (AP Zamość, Zbiór fotografii 1904-2001, ser. 5, sygn. 12)

nad południową nawą i przeprowadzić remont dachu nad prezbiterium. Ponadto zakupiono farbę i pokost do malowania dachów, naprawiono i otynkowano mury zewnętrzne świątyni oraz odnowiono kaplicę św. Marii Magdaleny.

Tego samego roku zmienił się skład komitetu. Teraz należeli do niego: ks. Franciszek Zawisza, architekt miejski, inż. Tadeusz Zaremba, prof. Michał Pieszko, architekt powiatowy, inż. Adam Klimek, prof. Władysław Węgrzyn, Henryk Skotnicki, lekarz weterynarii Zygmunt Zdrojewski, Leon Urbanowski, Stanisław Branicki, nauczyciel Józef Topornicki, Stanisław Jawor, krawiec Michał Hrycyk, spółdzielca Jan Skopiński,

Franciszek Zawisza. Zebranie zainteresowanych, którym los kolegiaty nie był obojętny, zakończył dwugodzinny referat wygłoszony przez profesora liceum Michała Pieszkę, z tytułowany *Kolegiata na tle historii Zamościa*. W sprawozdaniu ze spotkania zapisano:

[...] *długotrwałe oklaski były gorącym podziękowaniem słuchaczy dla prelegenta za jego mozolne prace nad zbieraniem danych o historycznym i naukowym znaczeniu*<sup>5</sup>.

Powołana w kwietniu 1948 r. komisja rozpoczęła prace. Pozyskano część funduszy potrzebnych na remont świątyni (pieniądze zbierano podczas nabożeństw, kolędy, loterii fantowej). Zebrana kwota pozwoliła wykonać nowe blaszane pokrycie dachu

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty dotyczące kolegiaty zawarte w tym tekście oraz informacje o procesie jej konserwacji pochodzą z jednostki: *Księga protokołów posiedzeń Dozoru Kościelnego parafii zamojskiej i uchwał parafialnych*.

działaczka społeczna Helena Bogucka, parafianie: Jan Szykuła, Serafin, Wytyka, Tyrko, Lewiński, Grad, Michowicz, Sopolak i Jan Gołębiowski. Na każdym spotkaniu komisja proponowała inicjatywy mające na celu pozyskanie funduszy na zaplanowane prace.

Przy końcu 1948 r. wykonane już były następujące prace: odnowiono kaplicę św. Marii Magdaleny, chrzcielnicę oraz zreperowano dach. W kolejnym roku zajęto się ułożeniem chodnika prowadzącego z dzwonnicy do kościoła oraz zakupiono materiał (belki, deski) potrzebny do prac przy podniesieniu świątyni. Wszystkie roboty prowadzone były pod nadzorem konserwatorskim. I tak na zebraniu w maju 1949 r.:

*Po odczytaniu pisma Konserwatora Wojewódzkiego z Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, zalecającego odnowienie i konserwację kolegiaty, jej wnętrza, obrazów, ustalono plan i kolejność:*

1. *Oczyszczenie ścian i sztukaterii,*
2. *Malowanie ścian i sklepienia, od nawy głównej przez prezbiterium do chóru oraz kaplic, przeniesienie epitafium z kaplicy do nawy głównej, odrestaurowanie ołtarzy, wentylacja przez odpowiednie dopasowanie okien.*

1 czerwca 1949 r. na zaproszenie ks. Franciszka Zawiszy przybył do kolegiaty inżynier urbanista Andrzej Jasny. W towarzystwie inż. Adama Klimka dokonał artystycznego przeglądu kolegiaty. Ustalono, że:

1. *Wielki ołtarz dzięki oknom zakrytym ginię w nadmiarze światła, należy więc okna te nieco zasłonić przez zawitrażowanie lub gęstą siatkę, metalową pomalowaną na fiolet lub zielono.*
2. *W prezbiterium umieścić dwa otwory wentylacyjne, z kratami co nie będzie szpecić.*
3. *Tron infułacki dostosować do ławek i stali.*
4. *Sedes dla celebransa wykonać w dębie, po bokach dwa celebransiki wykonać i obić częściowo bordo.*
5. *Obraz w kaplicy ordynackiej poprawić, naciągnąć na ramy.*
6. *Wszystkie ławki w kaplicach są niestylowe, należy je przerobić.*
7. *W kaplicy Marii Magdaleny trumienki należałoby razem z relikwiarzami odnowić, sam obraz małej wartości artystycznej zbadać, czy nie zawiera pod spodem obrazu starego.*
8. *Chór można powiększyć przez aplikacje – powtórzenie jeszcze raz tego samego motywu, przedłużając go do filarów, na linii której umieszczone będą jeszcze dwa kapitele o motywach tych samych.*

9. *Całą ornamentykę kamienną z obecnego frontonu chóru przenieść na dobudowaną część.*
10. *Zrobić podest do chrzcielnicy a starą chrzcielnicę użyć jako kropielnicę przy wielkich drzwiach.*
11. *W dwóch kaplicach: Jana Kantego i Marii Magdaleny zrobić podstawy przy murze dla feretronów.*
12. *W kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego usunąć z ołtarza figury, aby w ten sposób odsłonić płaskorzeźby stacji Męki Pańskiej umieszczone na nastawie ołtarza między filarami.*
13. *Przerobić stopnie ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej do liczby trzech.*
14. *Przerobić przedsionki wejściowe do kościoła – na partii górnej na oszklone.*
15. *Malowanie kościoła utrzymać w kolorze biały złamany a`la piaskowy, sztukaterie kilka tonów mocniejsze.*

Prace w kolegiacie były prowadzone bez zastrzeżeń do marca 1949 r. Jednak pod koniec tego miesiąca do kancelarii parafialnej napłynęło pismo od konserwatora wojewódzkiego Janusza Powidzkiego, w którym wyłuszczył on swoje uwagi:

*W związku z inspekcją zabytków przeprowadzoną w dniu 25 marca 1949 r. konserwator wojewódzki zmuszony jest stwierdzić, że wewnątrz kolegiaty w Zamościu jak również stan niektórych partii murów zewnętrznych i otoczenie tego zabytkowego kościoła pozostawia wiele do życzenia. Odnosi się to również do niektórych wartościowych obrazów znajdujących się we wnętrzu kolegiaty. W pierwszym zaś rzędzie do wielkich obrazów przypisywanych jakby Tintoretowi, a zawieszonych w prezbiterium tego kościoła.*

*Konserwator zabytku wzywa księdza proboszcza do przeprowadzenia w pierwszym stadium prac – remontu wnętrza polegającego na oczyszczeniu sklepienia i ścian wewnętrznych zabytkowego kościoła oraz do przeprowadzenia restauracji, względnie konserwacji wymienionych obrazów, zgodnie z ustalonymi wytycznymi które zostały wymienione na wspólnej konferencji w towarzystwie architekta powiatowego inż. Klimka.*

Gospodarz kolegiaty, ks. Franciszek Zawisza, świadomy jej zabytkowej wartości, w odpowiedzi na pismo konserwatora wojewódzkiego wyjaśnił, że parafia nie dysponuje funduszami, które pokryłyby koszty wymaganych remontów. Planował organizację zbiórek pieniędzy wśród mieszkańców Zamościa, jednak nie otrzymał zezwolenia na ich organizację ze Starostwa Powiatowego. Zamojskie starostwo argumentowało, że

organizacją funduszy potrzebnych na odnowę świątyni powinien zająć się organ odpowiedzialny za obiekt, czyli urząd konserwatorski. Gospodarz kolegiaty skierował ponadto analogiczne pismo do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, skąd napłynęła taka sama odpowiedź, jak ze starostwa. W międzyczasie, podczas prowadzenia prac przy katedrze, [...] przy gruntowanym skrobaniu nawarstwień, okazało się, że gzymsy koronujące, archiwolty, imposty i głowice są zrobione z kamienia, który został w ciągu wieków zamalowany. Konserwator wojewódzki Janusz Powidzki powiadomił o tym generalnego konserwatora zabytków w Warszawie Jana Zachwatowicza, który spowodował komisję, która sporządziła protokół.

Dnia 28 czerwca 1949 r. w Kolegiacie w Zamościu zebrała się komisja w składzie:

- prof. Żurkowski Aleksander – delegat G. U. Konserwat. w Warszawie
- mgr Powidzki Janusz – Konserw. Wojew.
- inż. Gawarecki Henryk – inspektor budowl.

W obecności ks. Kan. Zawiszy Franciszka proboszcza kolegiaty celem ustalenia sposobu prowadzenia dalszych prac remontowych wewnątrz kościoła.

Stwierdzono, że zostało pomalowane do dnia dzisiejszego sklepienie łącznie z architrawem, fryzem i archiwoltami dwóch przęseł nawy głównej, począwszy od prezbiterium. Części kamienne kapiteli oraz zworniki łuków międzynawowych zostały odczyszczane do kamienia i zostały niemalowane. Nadto, oczyszczone zostały partie kamienne chóru organowego.

Komisja ustaliła konieczność prowadzenia dalszych prac w sposób następujący:

1. Malowanie sklepienia prowadzić w sposób dotychczas zastosowany.
2. Aż do chwili wydania decyzji przez Generalnego Konserwatora, dalszy ciąg prac przy gzymsie oraz fryzie należy ograniczyć do odczyszczenia kamienia z brudu przy pomocy szczotkowania.
3. Kamienne archiwolty łuków międzynawowych wraz z impostami mają być odczyszczane aż do kamienia. Tak samo głowice pilastrów i zworniki archiwolt wraz z głowami kamiennymi na nich.
4. Fryz w nawach bocznych może być odświeżony przez pomalowanie. Archiwolty w nawach bocznych mają być odczyszczane do kamienia wraz z impostami.
5. Zgodnie z decyzją Generalnego Konserwatora żadne prace nad rozbudową chóru organowego nie mają być prowadzone.
6. ad. Pkt. 2 wg oświadczenia majstra Kwiecińskiego Adama, popartego opinią inż. Klimka Adama, odczyszczenie gzymsu i fryzu aż do kamienia jest wskazane ze względu na to, że do jego budowy użyto różnego w barwie

*i odcieniu kamienia (piaskowca) i po odczyszczeniu z nawarstwień farby uzyskaloby niewłaściwy efekt optyczny.*

*Na tym protokół zakończono i podpisano w obecności ks. Proboszcza, któremu pozostawiono odpis protokołu.*

*A. Żurakowski*

*J. Powidzki*

*H. Gawarecki*

Wobec tego ks. Franciszek Zawisza postanowił skierować pismo informujące o stanie świątyni i wynikających z tego potrzebach do generalnego konserwatora zabytków w Warszawie, profesora Jana Zachwatowicza.

Architekt, konserwator, historyk sztuki Jan Zachwatowicz po raz pierwszy przybył do Zamościa w 1933 r. jako adiunkt Politechniki Warszawskiej. Przyjechał wraz z grupą studentów tej uczelni, by przeprowadzić w ramach zajęć inwentaryzację zabytków miasta. Zachwycony Zamościem, rozpoczął badania nad jego układem przestrzennym, architekturą i fortyfikacjami. Wynikiem tej fascynacji była rozprawa doktorska *Twierdza Zamość* oraz wydana w 1936 r. wraz z historykiem Stanisławem Herbstem książka o tym samym tytule – dziś dzieło fundamentalne dla kolejnych pokoleń badaczy zabytków Zamościa. W 1937 r. Jan Zachwatowicz wykonał model Zamościa, a dwa lata później ukończył pracę nad planem zagospodarowania miasta uwzględniającym jego zabytkowe walory. Był odkrywcą zamurowanej Bramy Lwowskiej. Po latach wspominał: *Zachwyciłem się Zamościem i do dziś pozostaję pod jego urokiem*<sup>6</sup>.

Ks. Franciszek Zawisza skierował 5 lipca 1949 r. do Jana Zachwatowicza następujące pismo:

*Do*

*W. Pana Prof. Dr. Inż. Jana Zachwatowicza*

*Gen. Konserwatora w Warszawie*

*Jako proboszcz Kolegiaty w Zamościu z obowiązku zająłem się zabezpieczeniem dachów i murów zewnętrznych kościoła. Wnętrze świątyni na skutek detonacji, użycia kościoła przez Niemców na magazyny, oraz sześćdziesięcioletniego nie odnawiania przedstawiało się w okropnym stanie: pęknięcia na sklepieniach, zacieki, poodpadane tynki, zniszczona lamperia, zabrudzone i zawilgocone ściany itp. Wobec takiego stanu bezzwłocznie należało przystąpić do odnowienia.*

---

6 A. Kędziora, *Encyklopedia miasta Zamościa*, Zamość 2012, s. 777.



Początkowo spodziewaliśmy się, że władze państwowe pozwolą nam na zbieranie ofiar pieniężnych, ale stało się inaczej. W miarę możliwości finansowych komitet postanowił przeprowadzić niezbędne prace, jak: usunąć zacieki, wyreperować pęknięcia i poodpadane tynki i oczyścić mury z brudu. Na wspólnej konferencji z konserwatorem p. Powidzkim ustalono sposób prac odnawiania. Ponieważ Kolegiata była pomalowana w jednym kolorze, postanowiono nadal utrzymać wnętrze w jednym kolorze wydobywając przez oczyszczenie ostrość rysunku sztukaterii i rzeźb.

Gdy prace nad odnowieniem wykonane były w 1/3 całości, przybyła komisja w składzie: Prof. Żurkowski, mgr Powidzki i inż. Gawarecki. Komisja sporządziła znany W. Panu protokół na skutek którego powstały poważne problemy:

- Finansowy – idący w miliony.
- Konserwatorski – czy tak było? Kamienie w większości prawie w stanie surowym, grubo ciosane, w wielu miejscach za[ciekane] zaprawą wapienną, jak dolne – wewnętrzne części archiwolt.
- Artystyczny – odbite z tynków i oskrobane kamienie są brudne, posiadają wiele flekowań i reperacji wapnem. Stąd roi się od białych plam. Zastosowany obecnie kolor jednolitego tła nie harmonizowałby z ewentualnie odskrobany z tynku i wapna kamieniem.

Wnioski

- Obecne odnawianie zachowuje w całości dawny wygląd, uwydatnia ostrość rysunku i rzeźb, nie przynosi żadnej szkody zabytkowi.
- Na gruntowne skrobanie, na mozolne i kosztowne prace kamieniarskie nie posiadamy dziś środków finansowych.
- Jeżeli będziemy posiadali kredyty ze strony Głównego Kons. Zabytków, jak to wspomina odpowiedź na nasze pismo o zezwolenie na zbieranie ofiar ze strony władz wojewódzkich, które załączam w odpisie, wówczas po dokładnym studium chętnie przystąpimy do odnowienia Kolegiaty w myśl wskazań Głównego Urzędu Konserwatorskiego.

Reasumując powyższe, uprzejmie proszę W. Pana o dopomożenie nam wyjścia z sytuacji powstałej bez naszej winy. Nasze prace idące po linii odczyszczania i odnawiania są proporcjonalne do naszych środków finansowych w [...] nie przynoszą szkody zabytkowi, co więcej jeszcze go konserwują i zabezpieczają.

Dziekan i proboszcz zamojski

Ks. Fr. Zawisza

Do dyskusji nad konserwacją włączył się należący do komitetu odnowy świątyni inż. Adam Klimek. Wystosował do profesora Zachwatowicza oddzielne pismo:

*Zamość, dnia 4 lipca 1949 roku*

*Szanowny Panie Profesorze!*

*W dniu dzisiejszym dopiero otrzymałem do ręki protokół w sprawie ustalenia sposobu prowadzenia dalszych prac remontowych w kolegiacie zamojskiej. Protokół był spisany w dniu 28 czerwca b.r. Ponieważ przy odnawianiu Kolegiaty wytworzyła się obecnie dziwna atmosfera niezdecydowania, co w znacznym stopniu utrudnia wykończenie rozpoczętych prac, a co za tym idzie duże koszty, postanowiłem wyjaśnić moje stanowisko w tej sprawie, tym bardziej, że jak mnie informowano, stanowisko moje zostało przedstawione Panu profesorowi z zupełnie błędnej strony i niezgodnie ze stanem faktycznym.*

*Podjmując się zabrania głosu przy odnawianiu kolegiaty wychodziłem z założenia że jest to odnowienie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Także wykonanie prac by wewnątrz zostało w stanie, jakim było w okresie powstania kolegiaty.*

*W czasie prac wykonywanych niejednokrotnie byłem na rusztowaniu, przeprowadzałem badania poszczególnych części tak konstrukcyjnych, jak ornamentalnych i stwierdziłem z całą stanowczością, że tak konstrukcyjne jak i ornamentalne części wykonane w kamieniu nigdy nie były zielone. Wskazuje na to cały szereg faktów. Części te są wykonane nadzwyczaj niedbale, w wielu miejscach kitowane do znacznej głębokości, powierzchnia kamienia nie gładka, a pewne części wykonane w drzewie wskazują wrażenie na to, że zawsze były bielone wapnem. Połowa płyty górnej na gzymsie koronującym jest wykonana w drzewie więc pozostawienie np. gzymsu w kamieniu jest niemożliwe. Gdyby chciało się pozostawić wszystkie fragmenty wewnątrz wykonane w kamieniu w stanie naturalnego materiału, konieczne byłoby zdjęcie w całej powierzchni warstwy o grubości ok. 6 cm, a w niektórych miejscach znacznie więcej do [...] włącznie.*

*Stwierdzam więc, że pozostawienie pewnych części w kamieniu jest modernizowaniem wewnątrz kolegiaty, a nie restaurowaniem. Bardzo żałuję, że nie zaproszono mnie na konferencję w czasie ostatniej komisji, gdyż wydaje mi się bardzo dziwnym postanowienie komisji 28 czerwca b.r. dezyderatów jakie części mają pozostać w kamieniu, w punkcie 3-cim podano, że „Kamienne archiwolty łuków międzynawowych wraz z impostami mają być odczyszczone aż do kamienia”. Jedna z takich archiwolt została przed dwoma dniami odczyszczona. Obserwowałem ją z bliska i z daleka i według mojego zdania w takim stanie absolutnie nie może pozostać. Decyzja naturalnie będzie należała do pana profesora, lecz*

bardzo chciałbym by mógł ją zobaczyć osobiście. Prócz licznych [...] zniekształceń na łączeniach kłinców brzeg jej jest w wielu miejscach uszkodzony, co w całości daje fatalny efekt.

Niezrozumiałym jest również dla mnie dlaczego impost ma być oczyszczony do kamienia, gdy ten sam gzyms przebiega dookoła kolegiaty jako gzyms nawy bocznej w prezbiterium i tam ma pozostać malowany (pkt 4), fryz w nawach bocznych może być odświeżony przez pomalowanie. Zgadzam się, że głowice są czysto i ładnie wykonane podobnie jak i klucze? w archiwoltach, – dlaczego mają pozostać tylko głowice w kamieniu, a nie mówi się o fryzach i gzymsach pozostających pod nimi. Widać z tego, że wybór elementów które mają być pozostawione jest bardzo przypadkowy i niczym nieuzasadniony. Zdaję sobie sprawę z obowiązującej obecnie zasady „szczerłość materiału”, ale czy w kolegiacie zamojskiej zasada ta musi obowiązywać mimo sprzeczności z pewnością, że całe wnętrze było zawsze bielone. Przypuszczam, że najważniejsze jest tu wydobycie takiego efektu jaki był w chwili powstania kolegiaty i taka zasada wydaje mi się najstuszniejsza i jedynie racjonalna.

Możemy jednak nie modernizować wnętrza. Odnośnie rozbudowy chóru, stwierdzam, że żadne prace w tym kierunku nie zostały poczynione, a jedynie luźna uwaga w czasie pierwszej wizytacji konserwatora Powidzkiego z prof. Kowalskim stała się podstawą do zarzutu przebudowy chóru.

Odnośnie uwagi ad pkt 2. uważam osobiście, że poszczególne różnice kolorystyczne elementów o ile jest tylko nieznaczna, nie może być powodem niewłaściwych efektów [...], a przeciwnie daje bardzo dobre efekty walorowe. Być może się mylę, ale wobec zarzutu konserwatora Powidzkiego że Włosi nie malowali swych marmurowych wnętrz kościoła, wypada mi stwierdzenie że renesans lubelski posiada zupełnie inny charakter niż włoski, a fragmenty wykonane w kolegiacie w kamieniu z licznymi łataniami, nierównościami, niedokładnościami wskazują tylko na to, że rysunek był tylko dany przez Moranda, a wykonawcy niezbyt biegli w sztuce.

Reasmując, wszystko powyższe uważam za jak najbardziej wskazane osobistej opinii i decyzji przez Pana profesora i to najlepiej na miejscu w Zamościu. Proszę przyjąć prawdziwe wyrazy szczerego szacunku.

Adam Klimek

21 lipca 1949 r. ks. Franciszek Zawisza udał się do Warszawy, do generalnego konserwatora, który zapowiedział przyjazd do Zamościa na 30 lipca. W międzyczasie przeprowadzono badania nad nawarstwieniami wapna na stiuku i kamieniu:

Z przeprowadzonych badań okazało się, że kamień i stiuk posiadają na sobie około siedmiu nawarstwień wapna. Jeśli przyjmiemy, że malowanie kościoła odbywało się mniej więcej co 50 lat, stąd można by wyprowadzić wniosek, że kolegiata od samego początku posiadała bielony kamień w gzymsach, archiwoltach itp. A zatem należałoby utrzymać raczej zdanie inż. Klimka, że kamień w kolegiacie zielony był od początku, a więc należy oczyszczone kamienie z nawarstwień wiekowych nadal zabielić.

Praca tymczasem przy remontach nadal się posuwała przy oczyszczeniu ścian i elementów kamiennych.

Wreszcie zachował się opis przebiegu wizyty profesora Zachwatowicza w Zamościu:

*Dnia 30 lipca przyjechał prof. Zachwatowicz. Przez kilka godzin studiował w towarzystwie inż. Klimka i Proboszcza Kolegiaty Fr. Zawiszy wnętrze świątyni. Następnie Inż. Prof. Zachwatowicz odbył (?) konferencję z technikiem malarskim Firminem (?) Dubielem z Frampola, który stał jako kierownik na czele zespołu robotników oczyszczających kamieniarkę w kolegiacie. Generalny Konserwator Zachwatowicz wydał następującą decyzję: **Zatrzymać już zrobione sklepienia w tonie – kolor biały wapienny złamany w jakby krem [...] na sklepieniu – mocniejszy kremowy. Cała kamieniarka: gzymsy, kapitele, imposty, głowice, itp zostawić w naturalnym kolorze kamienia. Kolor ścian – taki jak sklepienia. Lamperia również ma być utrzymana w kolorze kamienia. Pobielone partie kamienia częściowo w nawie głównej i bocznej prawej mają być spowrotem odczyszczane. Wszystkie wskazania i zalecenia konserwatora zostały w całości wykonane.***

Zaprezentowane materiały stanowią przyczynek do powojennych losów obecnej katedry. Obrazują postępowanie odpowiedzialnych za nią osób przed podjęciem decyzji o sposobie konserwacji 70 lat temu: wielokrotne konsultacje i wizytacje oraz wymianę opinii różnych specjalistów, ich czujność, skrupulatność i świadomość odpowiedzialności. Wszystkie osoby skupione wokół Komitetu Odnowy zamojskiej kolegiaty były świadome rangi zabytku, jaki reprezentowała. Ich działania miały na celu przywrócenie kościołowi jak najwierniejszego stanu, zgodnego z prawdą historyczną.